

R Wieści Raniżowskie



Nr 167 • styczeń 2011 • Cena 2,50 zł. • ISSN 1509-6025

W numerze między innymi:



15 grudnia 2010 roku rozpoczęła działalność nowa jednostka organizacyjna gminy Raniżów – Środowiskowy Dom Samopomocy w Woli Raniżowskiej. Mieści się na razie w tymczasowym pomieszczeniu, w budynku GOKSiR (byłego hoteliku) na stadionie sportowym. Docelowo siedzibą będzie remontowany obecnie w Porębach Wolskich budynek Filii Szkoły Podstawowej w Raniżowie. Oficjalnego otwarcia w dniu 20 grudnia 2010 r. dokonał wójt Daniel Fila w obecności przewodniczącego Rady Powiatu Mieczysława Burka, kierowniczkę ŚDS-u Renaty Nowak...

cd. na str. 7

Na 18 maja gen. Anders rzuca ostatecznie wszystkie swoje siły do ataku na wroga – sztabowców, kierowców, ostatnie odwody i bataliony osłonowe podstaw wyjściowych do natarcia na Monte Cassino – tę przeklętą przez wszystkich górę. Teraz i kompania, gdzie służy Franek, idzie do ataku. To już czwarty atak Polaków. Znowu rakiety i okrzyk: „Naprzód! Naprzód!”. W godzinach popołudniowych wreszcie nasze wojska osiągnęły sukces w tej morderczej bitwie. Po kablowych liniach dochodzą nareszcie dobre wiadomości. Franek je słyszy i przekazuje swojemu nowemu dowódcy kompanii...

cd. na str. 12



329 uczniów z terenu gminy Raniżów zostało zaangażowanych w przedstawienie historii narodzin Jezusa w Betlejem. Wielkie Jasełka zorganizowane były w Zespole Szkół w Woli Raniżowskiej pod nazwą „XIII Gminny Przegląd Teatrzyków Jasełkowych”, które przyciągnęły 14 grup ze wszystkich szkół. Łącznie 7-godzinne przedstawienie podzielone na 14 części, każda inna, każda dopracowana, każda rola odegrana przez małych aktorów z wielkim oddaniem.

cd. na str. 22



Świąteczne oświetlenie

W grudniu 2010 roku, przed Świętami Bożego Narodzenia w Ranizowie i Woli Ranizowskiej zostały zamontowane iluminacje świetlne. W ten sposób gmina nasza nie odstaje już od sąsiadów, u których tego typu oświetlenie też ubarwia miejscowości (Sokołów Młp., Kamień, Głogów Młp.). Za nowymi władzami gminy i nowym wójtem mamy również nowe dekoracje świąteczne.



Nowa szopka betlejemska



Wigilia z Lesiakami



„Jasełka lasowiackie”, „Brama do nieba”, wspólne dzielenie się oplatkiem, życzenia, wspomnienia i podsumowania mijającego roku oraz wigilijna kolacja były w programie spotkania oplatkowego pn. „Wigilia z Lesiakami”, które miało miejsce w Domu Parafialnym w Ranżowie w dniu 19 grudnia 2010 r. Przedsięwzięcie to było zorganizowane już po raz trzeci przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Ranżowie.



W wigilijnym spotkaniu wzięli udział członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Lesiaki”, ich rodzice, księża z ranżowskiej parafii oraz zaproszeni goście: poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec wraz z małżonką, przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek, wójt Daniel Fila, przewodniczący Rady Gminy Jan Rzeszutek, dyr. GOKSiR Stanisław Samojedny, sołtys Ranżowa Edward Warzocha, państwo Krystyna i Jerzy Mazurkiewiczowie, dyr. Gminnego Gimnazjum Józefa Matuła wraz z małżonką. Funkcję gospodarza pełnił prezes Stowarzyszenia Marian Indyk.

Na wstępie „Lesiaki” wystawili „Jasełka lasowiackie” okraszone tańcami dla małego Jezuska. W drugiej części za tytułowanej „Brama do nieba” można było zobaczyć scenki,

w których przedstawiciele różnych grup zawodowych usiłowali wejść do nieba, lecz Święty Piotr (w tę rolę znakomicie wcielił się wikariusz ks. Kamil Majer) w „księdze życia” niestety znajdował różne „sprawki”, które nie pozwalały przejść przez bramę. Wysłał więc wszystkich z powrotem na ziemię,



dając im czas na naprawienie swoich niedobrych czynów.

W dalszej części spotkania proboszcz ranżowski ks. Henryk Smaroń poświęcił wigilijne oplatki, po czym nastąpiło składanie tradycyjnych życzeń i dzielenie się oplatkiem. Rozpoczęła się wigilijna wieczerza z tradycyjnymi daniami. Po niej nastąpiły chwile wspomnień i podsumowań z mijającego roku.

Stanisław Samojedny



<<< W kościele parafialnym w Ranżowie na Boże Narodzenie została wykonana nowa szopka betlejemska. Przedstawia ona Betlejem, jego mieszkańców różnych profesji, wykonujących różne prace gospodarskie, zagrody pełne inwentarza. Na jednej z uliczek widać już podążających na wielbłądach do szopki trzech króli: Kacpra, Melchiora i Baltazara. Na uboczu, a zarazem na pierwszym planie stoi drewniana stajenka z sianem, a niej Święta Rodzina. Po prawej stronie na górze dominuje zamek króla Heroda, strzeżony przez żołnierzy. Obok niego wypływa ze skały pluskające źródło wodne. Również w środku stoi młyn wodny napędzany przepływającą wodą.

Shopka betlejemska jest darem ks. dr. Stanisława Puzia, który obecnie pracuje w Rzymie. Jak to określił ks. proboszcz Smaroń: „...stanowić będzie ona więź pomiędzy naszą parafią a Watykanem”. W jej zbudowanie i zestawienie zaangażowanych zostało jeszcze wiele osób, którzy zawsze chętnie udzielają się na rzecz parafii.

Stanisław Samojedny

Świąteczko z Betlejem

22 grudnia 2010 roku harcerze z Zielonki: Kamila Kobylarz, Aleksandra Seremet i Artur Puzio wraz z opiekunem panią Sylwią Sudol przekazały Betlejmskie Świąteczko Pokoju wójtowi Danielowi Fili oraz pracownikom Urzędu Gminy. Towarzyszyły temu życzenia wszystkiego najlepszego z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Betlejmskie Świąteczko Pokoju to symboliczny ogień zapalony w Grocie Narodzenia Chrystusa w Betlejem. Jest ono symbolem ciepła, miłości, pokoju i nadziei - tradycyjnie stawiane jest na wigilijnym stole. Światło co roku przywożone jest z Betlejem do Wiednia, gdzie w katedrze przekazywane jest skautom z sąsiednich krajów. Następnie sztafetą trafia do najdalszych zakątków kontynentu. W tym roku jest to już jubileuszowa - 20. taka akcja.

Do gminy Ranizów przywiezione zostało przez harcerzy z XII Drużyny Harcerskiej „Lasowiaci” działającej przy Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Zielonce. 19 grudnia 2010 roku przekazane zostało podczas Mszy Św. o godz. 9.00 na ręce wikariusza ks. Pawła Solisa. Z ranizowskiego kościoła symboliczne betlejmskie świąteczko ma możliwość dotrzeć do każdego domu w parafii, by zabłysnąć na stole podczas wigilijnej kolacji.

Stanisław Samojedny



Spotkanie opłatkowe Rady Gminy

Tradycją stały się już na zakończenie roku kalendarzowego spotkania opłatkowe radnych Rady Gminy. W ten sposób rok 2010 podsumowano w dniu 28 grudnia.

Radni spotkali się z wójtem, księżmi, sołtysami, kierownikami jednostek organizacyjnych, dyrektorami szkół, prezesami jednostek OSP, przedstawicielami Podkarpackiej Izby Rolniczej oraz szefami firm i zakładów pracy działających

na terenie gminy Ranizów. W tym roku reprezentacja ta była najliczniejsza w historii tych spotkań. Gospodarzem był nowy przewodniczący Rady Gminy Ranizów Jan Rzeszutek. Oprócz wyżej wymienionych do Ranizowa przybyli również: poseł Zbigniew Chmielowiec, starosta kolbuszowski Józef Kardys, przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek.

Świąteczną atmosferę do Domu Strażaka w Ranizowie, w którym miała miejsce ta uroczystość, wprowadziły zespoły artystyczne. Jako pierwszy przed zgromadzonymi gośćmi wystąpili „Lesiaki”, prezentując „Jasełka lasowiackie” z „Bramą do nieba”. W rolę Świętego Piotra stojącego u bramy nieba wcielił się ks. Kamil Majer – wikariusz ranizowski. Kolejnym zespołem byli „Kolędnicy misyjni” działający przy Zespole Szkół w Woli Ranizowskiej. Oni również zaprezentowali jasełka, w którym to przedstawieniu liczną grupę stanowiły dzieci z różnych krajów i kontynentów, udający się do stajenki, by oddać hołd Nowo Narodzonemu Dzieciątku. Obie grupy za wspaniałe występy otrzymały od przewodniczącego Jana Rzeszutka kosze słodczy. Trzecim zespołem, który już od lat towarzyszy radnym na koniec roku, była Kapela „Ranizowianie”. Wystąpiła ona z koncertem kolęd i pastorałek.



Św. Piotr odsyła ojca rodziny z powrotem na ziemię. – „Brama do nieba” w wykonaniu Lesiaków.



Jasełka misyjne ze Szkoły Podstawowej w Woli Ranizowskiej.



„Pod palmą od razu cieplej się zrobiło”. Sołtysi Stanisław Chudzik i Edward Warzocho.



Modlitwa i dzielenie się oplatkiem. Od lewej: poseł Zbigniew Chmielowiec, ks. Eugeniusz Worsza, ks. Józef Łasica, ks. Henryk Smarón, przewodniczący Jan Rzeszutek, wójt Daniel Fila, ks. Paweł Solis.



Łańcuch wzajemnych życzeń po lewej stronie sali.

Uczestnicy spotkania następnie podzielili się oplatkiem. Po modlitwie i poświęceniu przez ks. Henryka Smaronia, proboszcza ranżowskiego, z uwagi na duże grono osób zapropozowano inną niż zazwyczaj formułę składania sobie życzeń. Wszyscy podali sobie ręce, i w ten sposób krąg został zamknięty, a pozytywna energia i wszelkie życzenia popłynęły do wszystkich razem i każdego z osobna.

Indywidualnie życzenia oraz słowa podsumowań za rok mijający, jak również plany na nadchodzący 2011 rok złożyli: wójt Daniel Fila, przewodniczący Rady Jan Rzeszutek, poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, starosta kolbuszowski Józef Kardyś i przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek. Spotkanie zakończyło się wspólnym obiadem.

Stanisław Samojedny



Radni i zaproszeni goście.



Łańcuch życzeń po prawej stronie sali.



Spotkanie tradycyjnie już uświetniała koncertem kolęd kapela „Ranżowianie”.



Życzenia składa poseł Zbigniew Chmielowiec, obok starosta Józef Kardyś i Mieczysław Burek.

Wigilia dla samotnych

Sobota, 18 grudnia 2010 r. była dniem szczególnym dla wielu osób starszych i samotnych. W tym dniu w Domu Parafialnym w Raniżowie zostało zorganizowane dla nich spotkanie wigilijne, na które przybyło około 30 osób z całej gminy.



Spotkanie oplatkowe rozpoczęło się jasełkami z piękną scenografią, w wykonaniu ZPiT „Lesiaki” z udziałem Ks. Wikariusza Kamila Majera w roli Św. Piotra. Były to jasełka z morałem, które wprowadziły uczestników spotkania w klimat świąt Bożego Narodzenia. Występ został nagrodzony gorącymi brawami.

Tradycyjne łamanie się oplatkiem i serdeczne życzenia przy dźwiękach kolęd rozgrzały serca wszystkich uczestników. W czasie spożywania potraw wigilijnych przy pięknie nakrytych stołach oficjalne życzenia świąteczne i noworoczne złożyli Ks. Proboszcz Henryk Smaroń w imieniu księży, Wójt Gminy Raniżów Daniel Fila, Przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek, Przewodniczący Rady Gminy Raniżów Jan Rzeszutek

oraz Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Raniżowie. W imieniu wszystkich uczestników podziękowania i życzenia złożyła Pani Helena Wiącek.

Ciepłą i rodzinną atmosferę pogłębił wspólny śpiew kolęd i pastorałek – tych znanych i nieznanymi.

Należy podkreślić, że było to trzecie tego typu spotkanie wigilijne w naszej gminie, którego pomysłodawcą i głównym organizatorem było Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Raniżowie przy pomocy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz grupy młodych wolontariuszy.

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyjęli zaproszenia i przybyli na Wigilię, oraz tym, którzy przyczynili się do zorganizowania tak wspaniałej - zdaniem uczestników - uroczystości.

Marian Indyk



NOWE WŁADZE POWIATU KOLBUSZOWSKIEGO

Sesja, która odbyła się 29 listopada 2010 w sali 220 Starostwa Powiatowego miała uroczysty jak i organizacyjny charakter. „Uroczycie ślubuję rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu Polskiego, strzec suwerenności i interesów Państwa Polskiego, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny, wspólnoty samorządowej powiatu i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej. Tak mi dopomóż Bóg” - takimi słowami podczas I sesji 19 radnych wybranych 21 listopada 2010 roku w wyborach samorządowych, zadeklarowało sumiennie wykonywać obowiązki radnego.

Zgodnie z porządkiem obrad, po ślubowaniu nastąpił wybór Przewodniczącego Rady Powiatu, Starosty Kolbuszowskiego, dwóch Wiceprzewodniczących Rady Powiatu, Wicestarosty oraz 3 członków Zarządu. Wybrano również składy komisji stałych. Obrady I sesji, zgodnie z ordynacją wyborczą poprowadził radny senior Stefan Orzech.

W wyniku głosowania, funkcję Przewodniczącego Rady Powiatu objął Mieczysław Burek. Na stanowisko Starosty Kolbuszowskiego, w tajnym głosowaniu radnych wybrano Józefa Kardysia. Wiceprzewodniczącymi zostali wybrani: Stefan Orzech i Marian Hopek. Na stanowisko Wicestarosty



Przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek.

Kolbuszowskiego, w tajnym głosowaniu radnych wybrano Wojciecha Cebulę.

Na stanowiska Członków Zarządu Powiatu Kolbuszowskiego wybrano, Józefa Prymona, Ryszarda Sukiennik oraz Henryka Wojdyło.

ŚDS ROZPOCZĄŁ DZIAŁALNOŚĆ

15 grudnia 2010 roku rozpoczęła działalność nowa jednostka organizacyjna gminy Ranizów – Środowiskowy Dom Samopomocy w Woli Ranizowskiej. Mieści się na razie w tymczasowym pomieszczeniu, w budynku GOKSiR (byłego hoteliku) na stadionie sportowym. Docelowo siedzibą będzie remontowany obecnie w Porębach Wolskich budynek Filii Szkoły Podstawowej w Ranizowie.



Uroczyste otwarcie działalności ŚDS. Po prawej wójt Daniel Fila, po lewej kierownik Renata Nowak.

Oficjalnego otwarcia w dniu 20 grudnia 2010 r. dokonał wójt Daniel Fila w obecności przewodniczącego Rady Powiatu Mieczysława Burka, kierowniczkę ŚDS-u Renaty Nowak, kierowniczkę Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Anny Nieduży, sekretarza gminy Marka Margańskiego, dyrektora GOKSiR-u Stanisława Samojednego oraz podopiecznych tej placówki.

Środowiskowy Dom Samopomocy w Woli Ranizowskiej jest placówką pobytu dziennego. Ośrodek jest przeznaczony dla

30 niepełnosprawnych osób. W ŚDS realizowane będą różne formy terapii i rehabilitacji, które mają na celu przywrócenie uczestnikom jak największej w miarę możliwości sprawności psychofizycznej, kształtowanie samodzielności, rozumianej jako zdolności do samoobsługi i wykonywania prostych czynności dnia codziennego. W ŚDS prowadzone będą działania terapeutyczne dostosowane do potrzeb i umiejętności psychofizycznych uczestników. Postępowanie wspierająco-rehabilitacyjne obejmować będzie trening umiejętności i samoobsługi oraz zaradności życiowej i funkcjonowania w życiu codziennym, trening umiejętności społecznych i interpersonalnych, trening spędzania wolnego czasu. Zajęcia terapeutyczne prowadzone są w pracowniach: kulinarno-ogrodniczej, komputerowo-fotograficznej, rehabilitacyjno-sportowej, turystyczno-rekreacyjnej oraz pracowni rękodzieła artystycznego.

Stanisław Samojedny

XVIII WOJEWÓDZKI KONKURS SZOPEK BOŻONARODZENIOWYCH ZOBACZĄ KRAKOWSKIE SZOPKI!

W dniu 10 stycznia 2011 r. o godz. 14.00 w Gimnazjum nr 8 przy ul. Miodowej w Rzeszowie odbyło się wręczenie dyplomów oraz nagród rzeczowych uczestnikom i zwycięzcom XVIII Wojewódzkiego Konkursu Szopek Bożonarodzeniowych.



Jury ogłosiło zwycięzców konkursu. Zwycięzcy to: Bartosz Chudzik i Aleksandra Kowalska.

Jury ogłosiło 236 szopek, z ponad 60 szkół oraz placówek województwa podkarpackiego i przyznało 43 I miejsca, za które zwycięzcy wezmą udział w wycieczce do Krakowa, podczas której zwiedzą min. wystawę „Szopek Krakowskich”.

Z gminy Ranizów na tę wycieczkę pojadą:

- Bartosz Chudzik - uczeń klasy IIb Szkoły Podstawowej w Woli Ranizowskiej, należący do „Teatryku Gwiazdeczka” prowadzonego przez mgr Irenę Kowalską i mgr Zofię Marut,

- Aleksandra Kowalska uczennica klasy IIa Gminnego Gimnazjum im. Jan Pawła II w Ranizowie, opiekun: mgr Irena Kobylarz.

II miejsce przyznało 21, a jedno z nich otrzymała

- Katarzyna Stec - uczennica klasy III Gimnazjum w Woli Ranizowskiej, opiekun: mgr Czesława Raczek.

III miejsce 31, w tym trojgu uczniom z Woli Ranizowskiej:

- Sławomir Ozga - uczeń klasy I Gimnazjum w Woli Ranizowskiej, opiekun: mgr Irena Kowalska,
- Iwona Sidor - uczennica klasy IV Szkoły Podstawowej w Woli Ranizowskiej, opiekun: mgr Czesława Raczek,
- Agata Stanowska - uczennica klasy VIa Szkoły Podstawowej w Woli Ranizowskiej, opiekun: mgr Czesława Raczek.

Wyróżniło 41 uczniów, w tym:

- Kacper Kopeć uczeń klasy IIb Szkoły Podstawowej w Woli Ranizowskiej, opiekun: mgr Irena Kowalska.

Wszystkim serdecznie gratulujemy.

Irena Kowalska

Spotkanie wigilijne w ŚDS

W przeddzień wigilii Bożego Narodzenia w Środowiskowym Domu Samopomocy miało miejsce spotkanie opłatkowe, uświetnione przedstawieniem „Jasełek lasowiackich” w wykonaniu ZPiT „Lesiaki”.

Na uroczystość przybyli również przedstawiciele władz gminy Ranizów: wójt Daniel Fila, sekretarz gminy Marek Margański oraz pracownicy GOPS na czele z kierownicą Anną Nieduży, dyr. GOKSiR Stanisław Samojedny, pracownicy ŚDS. Było wspólne śpiewanie kolęd, do których akompaniował na akordeonie Marian Samojedny, wspólne życzenia, dzielenie się opłatkiem. Panie pracujące w kuchni przygotowały dla tradycyjne dania wigilijne, które zasmakowały wszystkim obecnym.

Stanisław Samojedny



Nowo powstała firma
**USŁUGI REMONTOWO
 -BUDOWLANE
 ROBERT WYKA**

36-125 Wola Ranizowska 6
 tel. 607 689 879

Oferuje wykonanie:
 dociepleń elewacji budynków,
 suchej zabudowy poddaszy (regipsy),
 gładzi gipsowych i malowanie ścian,
 wynajem rusztowań elewacyjnych Omega I.

Firma posiada własny transport,
 niezbędny sprzęt
 i urządzenia oraz doświadczenie
 w robotach wykończeniowych.

W poszukiwaniu tradycji lasowiackich

Tradycja to dąb, który tysiąc lat rósł w górę. Niech nikt kielka małego z dębem nie przymierza! Tradycja naszych dziejów jest warownym murem. To jest właśnie kolęda, świąteczna wieczerza, to jest ludu śpiewanie, to jest ojców mowa, to jest nasza historia, której się nie zmieni.



Drab Pawła Grochali z SP Staniszewskie.

Uczniowie z terenu gminy Ranizów, bardzo żywo kultywują tradycję Lasowiacką, co było widoczne po licznych udziale w VI Powiatowym Konkursie na Ludowe Ozdoby Choinkowe i Akcesoria Kolędnicze.



Bartosz Kowalski z gwiazdą i Patryk Gołąbek z maską draba.

Oto laureaci konkursu:

w kategorii „akcesoria kolędnicze”

I miejsce Bartosz Kowalski – kl. IV SP Ranizów,

I miejsce Patryk Gołąbek – kl. VI SP Staniszewskie.



Najmłodsza uczestniczka Ania Grochala z Katarzyną Cesarz.

w kategorii „szopka”

II miejsce Kacper Kopeć – kl. II SP Wola Ranizowska,

II miejsce Wiktoria Marut - kl. IV SP Ranizów,

wyróżnienie Marcin Burek – kl. III SP Posuchy,

wyróżnienie Bartosz Chudzik – kl. II SP Wola Ranizowska.



Pająk Marceliny Kozak z SP Korczowiska.

w kategorii „pajęki i światy bożonarodzeniowe”

I miejsce Tomasz Gładki – kl. IV SP Staniszewskie,

III miejsce Michał Grochala – kl. II SP Staniszewskie,

wyróżnienie Marcelina Kozak – kl. II SP Korczowiska,

wyróżnienie Katarzyna Grochala – kl. IV Staniszewskie,

wyróżnienie Gabriela Kozak – kl. IV SP Staniszewskie.

wyróżnienie Gabriela Kozak – kl. IV SP Staniszewskie.



Tomasz Gładki w otoczeniu organizatorów.

w kategorii „ozdoby choinkowe”

II miejsce Bartosz Kołodziej – kl. IV SP Ranizów,

wyróżnienie Anna Grochala – kl. 0 SP Staniszewskie,

wyróżnienie Justyna Sondej kl. II Gminne Gimnazjum Ranizów,

wyróżnienie Wiktoria Kalka - kl. I SP Poręby Wolskie,

wyróżnienie Aleksandra Kielb – kl. V SP Mazury.

w kategorii „ozdoby kreatywność – nowatorstwo”

wyróżnienie Julia Panek – kl. III SP Wola Ranizowska,

wyróżnienie Wiktoria Puzio – kl. II SP Poręby Wolskie,

wyróżnienie Łukasz Kołodziej – kl. III SP Zielonka.

Gratulujemy laureatom.

Irena Kowalska

fot. Anna Rosół-Sroczyk



Wspólne zdjęcie laureatów konkursu.

KOLEĐOWANIE NA TRZECH KRÓLI

*Pójdziemy bracia w drogę z wieczora,
wstąpimy naprzód do tej remizy...
I w niej właśnie śpiewać będziemy
o tak wesolej kolędzie, hej kolęda, kolęda...*

W dniu 6 stycznia 2011 r. w Święto Trzech Króli mieszkańcy Mazurów kolejny już raz spotkali się na wspólnym kolędowaniu, zorganizowanym przez Zespół Obrzędowy „MAZURZANIE”, KGW i OSP w Mazurach. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Przyszli starsi, młodszy i całkiem mali. Wszyscy chcieli zobaczyć swoje wnuki, pociechy, rodzeństwo, czy koleżanki i kolegów ze szkoły, którzy przedstawili piękne jasełka, pośpiewać kolędy, mile spędzić wolny czas...

Dzieci ze szkoły podstawowej pod czujnym okiem swoich Pań pięknie odegrały swe role w niebie, w piekle, w domu i betlejemskiej szopce. Za swój występ dostali gromkie brawa



od zgromadzonych gości. Dzień wcześniej, tj. 5 stycznia 2011 r. nasi mali aktorzy mieli „próbę generalną” na Gminnym Przeglądzie Teatrzyków Jasełkowych w Woli Ranizowskiej, gdzie zajęli III miejsce w swojej kategorii wiekowej. Po występie dzieci na scenie pojawili się członkowie zespołu „Mazurzanie”, którzy swym występem przenieśli nas na chwilę do Raju... Niestety szczęście trwało krótko, Ewa skuszona przez diabła zjadła jabłko... i musieliśmy wrócić na ziemię...



... a 1 e tu czekały pyszne, tradycyjne potrawy: kapusta z grochem, pierogi z kaszą jaglaną, kasiok, pierogi ruskie, kapuśniaki, był też czerwony barszczyk i her-

batka. Po krótkiej przerwie na degustację, zaczęło się wielkie kolędowanie. Wszyscy bardzo chętnie włączyli się w śpiew znanych, i tych mniej znanych kolęd i pastorałek. Bardzo przydatne okazały się przygotowane skoroszyty z tekstami, bo jak wiadomo najczęściej śpiewamy 2-3 zwrotki kolęd, a reszty nie pamiętamy...



Piękne wykonania kolęd na saksofon i śpiew przedstawiły siostry: Basia i Kasia Jaworskie. Ich występ zachwycił wszystkich. Gry na tym instrumencie uczą się stosunkowo krótko, na Pasterce dały piękny koncert w naszym kościele. Może to zaczątek mazurskiej orkiestry...

Mazurskie kolędowanie zakończyło się godzinach wieczornych zaproszeniem na następny rok. Były życzenia noworoczne: wszelkiej pomyślności w roku 2011 od ks. Wiesława Doparta, sołtysa Ludwika Korzennego, prezesa OSP Czesława Białasa i zespołu obrzędowego „MAZURZANIE”. Dyrektor ZPO w Mazurach Marek Wiącek zaprosił wszystkich seniorów

na „Dzień Babci i Dziadka” organizowany już też tradycyjnie w naszej szkole i na występ małych aktorów z przedszkola, którzy wywalczyli I miejsce w Woli Ranizowskiej, ale niestety nie mogli się pokazać na kolędowaniu. A wieść niesie, że było na co popatrzeć...

Myślę, że wszyscy bardzo miło spędzili ten czas i z niecierpliwością będą czekać na kolędowanie w 2012 roku. Bardzo dziękujemy organizatorom, a zwłaszcza członkom zespołu „Mazurzanie”.

Renata Śliż



Wolskie tradycje

Uczniowie Zespołu Szkół w Woli Ranizowskiej podtrzymują tradycje świąteczne i bożonarodzeniowe. Członkowie Szkolnego Koła Misyjnego, pod opieką p. Czesławy Raczek zorganizowali i wystawili przedstawienie jasełkowe.

Przedstawienie swoje zaprezentowali w kościele parafialnym pw. Św. Wojciecha w Woli Ranizowskiej, po sumie, w dzień Św. Szczepana (26 grudnia). Na wstępie, miejscowa publiczność przywitała małych aktorów gromkimi brawami, którzy wystąpili w kilkunastoposobowym składzie, w kolorowych strojach. W swoim repertuarze mali aktorzy-kołędnicy przedstawili motyw narodzenia Bożego Dzieciątka. Tak więc nie mogło zabraknąć Maryi, Józefa, Pasterzy, Aniołów i Trzech Króli, ale ponadto na kościelnej scenie pojawił się także Herod i Śmierć. Montaż słowno-muzyczny składał się z tekstu recytowanego i tekstów śpiewanych, czyli pastorałek i kołęd, które mali wolanie przepięknie odśpiewali. Widowisko to bardzo spodobało się parafianom, w dowód czego po raz kolejny na stojąco oklaskali małych kołędników.



Zespół jasełkowy kończy przedstawienie w obecności ks. prałata Eugeniusza Worsy

Po zakończeniu świątecznego przedstawienia, opiekunka zespołu, jak i ks. proboszcz Eugeniusz Worsa, podziękowali zespołowi jasełkowemu za przepiękne przedstawienie i parafianom licznie pozostałym w kościele. Dodatkowo ks. prałat Worsa, skierował do wszystkich zgromadzonych świąteczne życzenia.

Dariusz Sobolewski

NOWOROCZNE SPOTKANIE

Sympatyczne spotkanie noworoczne zorganizowali dyrekcja, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Woli Ranizowskiej. W dniu 11 stycznia br. zaprosili na nie wszystkich pracowników obecnych oraz emerytów, zarówno nauczycieli, jak i pracowników obsługi. W spotkaniu wzięli także udział wójt Daniel Fila, dyr. GOKSiR Stanisław Samojedny, radni z Woli Ranizowskiej Bronisław Pruś i Dariusz Sobolewski, sołtys Edward Kasica, przedstawiciele Rady Rodziców.



Widowisko jasełkowe z Gimnazjum.

Uczniowie z Gimnazjum zaprezentowali widowisko jasełkowe, które na XIII Gminnym Przeglądzie Teatryków Jasełkowych zdobyło I miejsce. Oprócz tego w części artystycznej talenty wokalne zaprezentowały dziewczęta ze Szkoły Podstawowej.

Przy wspólnym obiedzie dyr. Irena Kata wskazywała na niedostatki w wyposażeniu szkoły, które należy jak najpilniej załatwić, m. in. niezbędna okazuje się wymiana kilkunastu



Anna Rembisz i Patrycja Rembisz.

okien oraz naprawa przeciekającego dachu. Obecni przedstawiciele samorządu obiecywali pomoc i wsparcie dla pani dyrektor w tych zamierzeniach. Znając determinację wolskich radnych, można przypuszczać, że plany na bieżący rok zostaną szybko zrealizowane.

Stanisław Samojedny

Los człowieka – część IV

Mazurzanin Franciszek Sączawa pod Monte Cassino

13. Na Włoskiej Ziemi

Minęła noc. Dla większości żołnierzy prawie bezsenna. Dla Franka Sączawy również. Nastął piękny poranek. Na błękitnej toni Morza Śródziemnego sunął w formie szachownicy potężny konwój złożony z kilkunastu dużych transportowców i statków pasażerskich, osłonięty mocno przez okręty wojenne. W trzecim dniu żeglugi morskiej psuje się pogoda. Nadchodzi sztorm. Wieczorem lunął deszcz. Statkiem mocno kołysze. Franek czuje się bardzo źle. Leży na dolnym pokładzie i wiaderko trzyma przy sobie, bo męczą go torsje. Wygląda już jak nieboszczyk, a końca rejsu nie widać. Kolega Janek czuje się nieco lepiej, chwilami udaje mu się trochę przysnąć.



Włoski szlak bojowy 2 Korpusu Polskiego.

Koło północy statek gwałtownie drgnął. Na moment zatrzymał się i za chwilę szarpnął do przodu. Wszystkich żołnierzy leżących na pokładzie siła ta zmiotła pod ścianę. Zapanaowała panika. Krzyk, zgiełk! To chyba torpeda z niemieckiego U-boota nas trafiła – krzyczą wszyscy naraz. Statek przechyla się na bok. Wyją syreny. Wszyscy starają się jak najszybciej dostać na górny pokład. Toniczki i czekają na opuszczenie na wodę łodzi ratunkowych. Statek przechyla się coraz bardziej. Wołanie w trwodze Bożych imion: Jezusa, Matki Bożej i różnych świętych. Trwoga i rozpacz opanowuje czekających na szalupy żołnierzy. Nikt jednak nie spuszcza ich na wodę. Wreszcie ktoś ogłasza przez megafon, że okręt nie jest storpedowany, a uszkodzony, bo zderzył się w czasie sztormu z innym statkiem z konwoju i ma w kadłubie dziurę, przez którą wlewa się woda do środka, i stąd przechył statku. Po pewnym czasie

załoga opanowała sytuację. Dziurę prowizorycznie załatano i pompy wypompuwały wodę z zalanych pomieszczeń. Statek wyprostował się i popłynął dalej mocą swoich tysięcy koni mechanicznych. Tym bardziej, że sztorm ustał i morze uspokoiło się. Statki konwoju rozproszyły się jednak znacznie i mogły łatwo stać się celem U-bootów i samolotów niemieckich z pobliskiej Krety lub Peloponezu, które były jeszcze w ich rękach.

Dopiero w rejonie Malty dostał konwój osłonę myśliwców brytyjskich, które towarzyszyły my już do końca rejsu. Za Maltą zaczęły powoli znikać okręty osłony konwoju, widocznie bardziej potrzebne gdzieś indziej. 22 lutego 1944 roku statek – duży pasażer – z Frankiem na pokładzie, po kilkudniowym rejsie zawitał szczęśliwie do portu Taranto na „obcasie włoskiego buta”.

Zszedł Franek z pokładu po trapie i stanął na Ziemi Włoskiej. Dość miał morskiej podróży. Pomodlił się cicho. Miał Bogu za co dziękować. Nie poszedł na dno morza wraz z okrętem, nie utonął, nie pożarzy go rekiny. Oto stąpa znowu po twardej ziemi.

Po sformowaniu Brygad na placu portowym, zarządzili defiladę przez miasto. Była to manifestacja siły. Maszeruje dziarsko cała 5 Kresowa Dywizja Piechoty – Żubry gen. Andersa. Żołnierze w stalowych hełmach z siatkami ochronnymi, z karabinami na ramieniu, maszerują ulicami Taranto w asyście Włochów zebranych na chodnikach. Początkowo nie witają nas, nie wiwatują, jacyś nieufni, wymizerowani, patrzą na nas tępo. Przecież idą Polacy jako przyjaciele, a nie okupanci. Dopiero włoskie dziewczęta przełamują lody, witając nas przyjaźnie „Qesto Polacci! Viva

Polonia!” – padają okrzyki. „Come belli soldati!” – jazgocą Włoszki z chodników. Polacy języka nie znają, ale rozumieją narastający entuzjazm. Tak, to defilują Polscy Żołnierze, to nie Anglicy, wcale to nie okupanci.

Po defiladzie zajęliśmy obóz wojskowy za rogatkami miasta, wśród oliwnych gajów, o nazwie „Robertson”. Masa namiotów, zdezelowanych, ledwo stojących na mokrej ziemi. Wiatr w nich hula. Wokół bałagan, brud i zimno, po prostu marazm, co natychmiast rozluźnia dyscyplinę wśród żołnierzy. Nim zdołano zaprowadzić jaki taki porządek w obozie, odwiedził go dowódca korpusu gen. Władysław Anders. Spotkał się z żołnierzami, mówił o czekającym ich froncie, o trudach walki, o daninie krwi, którą niedługo już, jak zaczęną przelewać za Tę, która „...jeszcze nie zginęła, póki my żyjemy...” – za Ojczyznę – za Polskę. Mówił o patriotyzmie, o Bogu, honorze, Ojczyźnie, o wierności sztandarom, o żołnierskim koleżeństwie na polu walki. Drogę do wolnej Polski trzeba koniecznie wyrębać bronią, jaką dysponujemy.

Nazajutrz po wizycie Dowódcy Korpusu, dowódca kompanii, gdzie należy Franek Sączawa, informuje podwładnych, że jutro jadą na front. Rzeczywiście 6 Lwowska Brygada Piechoty rusza w drogę na północ przez Brundisi, Bari, Fogię do Campobasso. Było to całe dwie doby marszu kolumną samochodową drogą wzdłuż Półwyspu Apenińskiego. Widoki wspaniałe. Z prawej lazur Adriatyku, z lewej pasma górskie Apeninów. W rejonie Campobasso Brygada rozmieszcza się batalionami po okolicznych miasteczkach i wioskach, które skrzą się do słońca bielą ścian tworzących je budynków, które jak jaskółcze gniazda tulą się do występów skalnych wśród panujących tu wszędzie gajów oliwnych. Tu już słychać odgłosy wojny. Słychać artylerię pobliskiego frontu. Widać też zniszczenia na każdym kroku spowodowane działaniami wojennymi. Miejscowa ludność przyjmuje Polaków „czym chata bogata”, ale stać ją na niewiele. Wszak to już przecież czwarty rok wojny dla Włochów. Widać powszechny niedostatek i biedę.

14. Front nad rzeką Sangrio

W rejonie Campobasso 16 batalion nie zabawił długo. Niebawem otrzymał zadanie zająć odcinek frontu nad rzeką Sangrio, luzując broniących się tam dotychczas Francuzów – Marokańczyków. Ma to być wysoko w górach, w paśmie Abruzzy w Apeninach, które osiągną wysokość 2000 m nad poziom morza. Początkowo jedziemy kolumną samochodową stale w kierunku zachodnim – wspomina Franek. Droga wije się serpentynami w górę. Po kilku godzinach jazdy postój, rozładunek. Dalej już drogi dla samochodów nie ma. Będzie marsz pieszy. Do rubieży obronnych jeszcze około 10 km. Hindusi przyprowadzili muły. Wojsko ładuje na nich cały sprzęt, zapasy i w drogę. Wąskimi ścieżkami maszerują żołnierze obok mułów i ich poganiaczy, stale do góry. Jest mokro i ślisko. W ścieżkach górskich trudno się rozeznąć, ale na ważniejszych ich skrzyżowaniach jest wojskowa regulacja ruchu, która kieruje oddziały zgodnie z przeznaczeniem. Po 3 godzinach batalion osiąga nakazany rejon. Rozładowanie zwierząt. Hindusi wracają z nimi z powrotem na dół, a pododdziały przyjmują od Marokańczyków pozycje obronne. 16 batalion Brygady Lwowskiej wyznaczono do drugiego rzutu. Jest to z tyłu, poza bezpośrednią stycznością z nieprzyjacielem, ale w zasięgu jego artylerii, lotnictwa i grup dywersyjnych. Żołnierze to widzą, bo pociski padają i wybuchają wśród skał dookoła. Obrona batalionu opiera się na punktach oporu i rejonach obrony. Ciągłych rubieży obronnych nie ma. Luki między punktami oporu pokrywa ogień broni maszynowej, dział i moździerzy. Luki te są spore, 800 – 1000 m i często przenikają nimi silne patrole wroga na tyły obrońców. Wrogiem są Niemcy. Usadowieni wyżej od nas mają dobry wgląd w naszą obronę. Dzieli nas od siebie odległość od 500 do 1000 metrów w zależności od ukształtowania terenu. W prawo od nas bronią się pododdziały Brygady Wileńskiej naszej dywizji - przypomina sobie Franek, z lewa Włosi.



Klasztor na Monte Cassino.

Po Marokańczykach pozostał wszędzie bałagan. Dowódcy nasi dwoją się i troją, by doprowadzić schrony, ziemianki i stanowiska ogniowe do należytego stanu. Obowiązuje ciągła czujność, bo „Fryce” mogą być wszędzie i o każdej porze. Ciągłe w różnych miejscach nocami trafiają się z nimi utarczki, strzelanina i giną żołnierze. Stale trzeba się ubezpieczać.

W kalendarzu już wiosna. Na dole komary cięży już wojsko niemilosiernie, a tu na górze nocami temperatura spada poniżej zera i pada śnieg. Śnieg leży jeszcze na pobliskich szczytach. Jest zimno i mokro. Wprawdzie wojsko otrzymało odpowiednie zabezpieczenie przed zimnem przed skierowaniem na front, ale marznie. Jedynie dobrze urządzone bunkry i ziemianki chronią przed przenikliwym zimnem, jak również dobre wyżywienie podtrzymuje żołnierzy na duchu. Czuwanie na wysuniętych placówkach i odpoczynek w ziemiankach regulują życiem żołnierskim w kompanii. Poszczególne drużyny są kolejno wysyłane na patrole na tyły pozycji obronnej dla wyłapywania grasujących tam nierzadko „Fryców”.

Franek wspominał, że w czasie takiego nocnego patrolu

był świadkiem, jak w czasie otaczania nieprzyjacielskiej grupy dywersyjnej usłyszał język polski: „Poddaję się! nie strzelać!”. Biała chusteczka poruszała się w ciemnościach. Wezwany do wyjścia z ukrycia Niemiec okazał się Ślązakiem – Polakiem przymusowo ubranym w mundur Wehrmachtu. Pokazał miejsce, gdzie z drugim żołnierzem był na czujce. Tamten chciał strzelać do naszego patrolu, a Ślązak był przeciwny. Gdy się upierał i sięgnął ręką do broni, został ugodzony nożem i pozbawiony życia przez Ślązaka. Gdyby nie ten czyn, naszego patrolu by już nie było, a tak to ocaleli i zlikwidowali grupę niemiecką. Wszystko odbyło się po cichu bez jednego strzału. Ślązak ten Johan Flis poprosił o skierowanie do Wojska Polskiego, na co przełożeni Franka zgodzili się po przesłuchaniach. Od czasu znalezienia się Polaków na froncie, były to jedyne możliwości uzupełnienia pododdziałów 2 KP we Włoszech. Z czasem spory procent żołnierzy gen. Andersa stanowili Ślą-

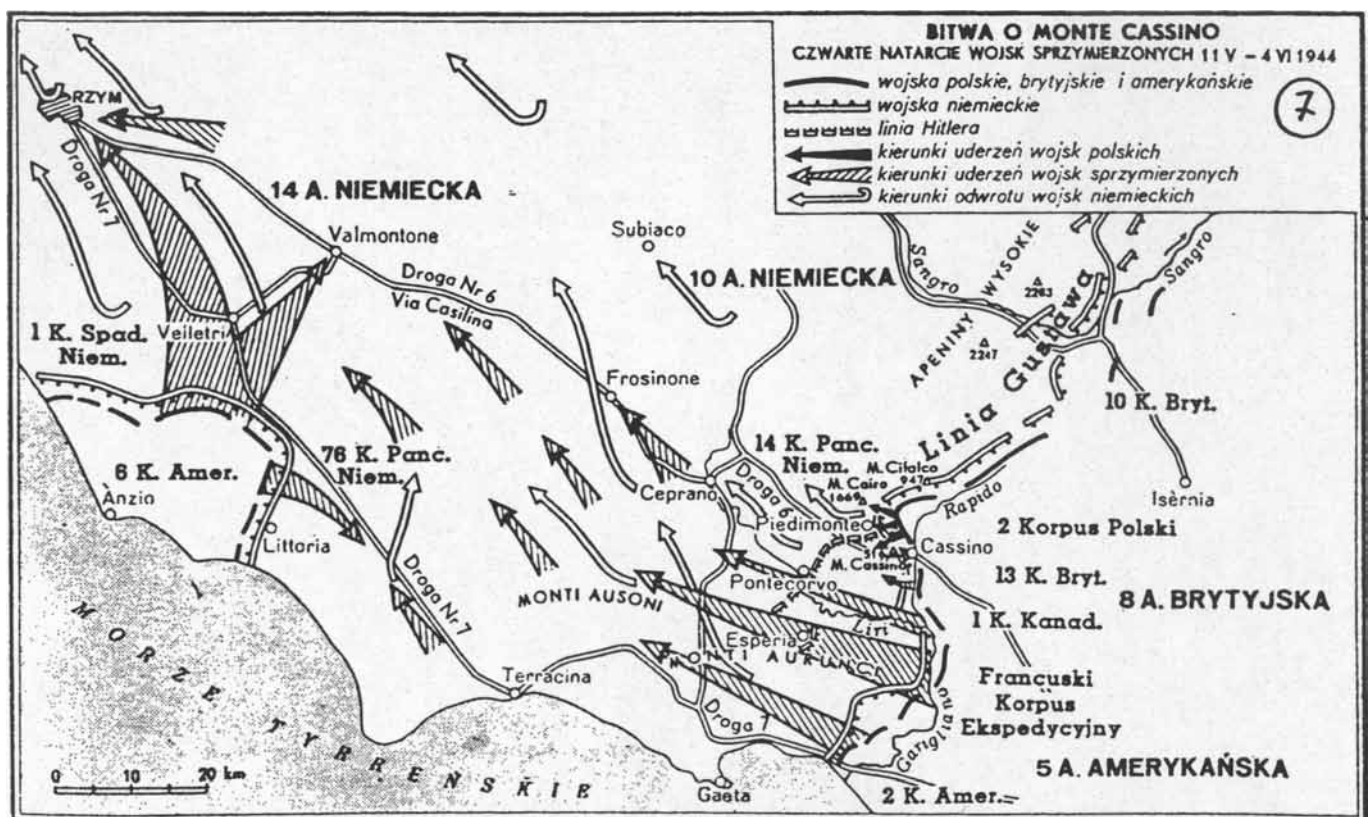
cd ze str. 13

zacy, którzy przechodzili na froncie na stronę polską. Tak robili również Poznaniacy i Pomorzanie.

W kwietniu przyszła frontowa Wielkanoc. Przeszła dość spokojnie. Było jajko, święconka i sporo wina oraz życzenia rychłego powrotu wszystkich żołnierzy do Ojczyzny. Była frontowa służba jak codziennie. Po Wielkanocy front nad Sangro ożywił się. Niemcy uaktywnili działania, ale były to tylko pozory. Trochę więcej strzelaniny, pojawiły się samoloty z czarnymi krzyżami. Jednak zasadniczych działań nie podejmowała żadna ze stron. Był to front bierny, drugorzędny. W kompanii por. Waleckiego zginęło jednak 5 żołnierzy i 8 zostało rannych na patrolach i od granatów artyleryjskich. Dowódca kompanii awansował do stopnia kapitana, a dla dowódcy drużyny naszego Franka, sierż. Kwaśnego skończyła się już wojna, gdy ciężko ranny został zabrany do szpitala. Do kompanii już nie wrócił.

Po miesiącu pobytu na froncie Sangro przyszli Nowo-

gdzie czuło się kawałek Polski na włoskiej ziemi, gdzie przed sztabem batalionu powiewała na maszcie biało-czerwona flaga, gdzie na klombie wyczarowano białego orła na czerwonym tle z kolorowych kamyczków, znowu wyjazd w nieznane, na kolejny odcinek frontu. W międzyczasie radiowóz batalionu w komunikatach informował żołnierzy o sytuacji na frontach wojny. Rosjanie w kwietniu są już w Tarnopolu na ziemi polskiej. Broni się jeszcze Sewastopol na Krymie. Teraz kolumna mknie przez dzikie, skaliste góry, mijane miejscowości są zniszczone. Prawie nigdzie nie widać ludzi. Kolumnę mijają tylko samochody z przeciwka, od frontu, pełne zakurzonych żołnierzy, pełne rannych. Jazda karkołomna. Serpenty, nagie ściany skalne i przepaście. Podjazdy z wyciem silników i zjazdy z piskiem hamulców, i tak przez cały dzień. Wieczorem w jakiejś dolinie wojsko się wyładowało i po kolacji poszło pieszko w góry po bezdrożach, dźwigając oprócz swojego wyposażenia dodatkowo amunicję do CKM i pistoletów. Nad ranem



zelandczy, by złuzować Polaków. Pod osłoną nocy przekazywane są pozycje bojowe i urządzenia inżynierskie. 16 batalion wykorzystując znowu muły do dźwigania sprzętu i wyposażenia, odchodzi na doły, na zasłużony odpoczynek. Muły to silne, wytrzymałe zwierzęta. W Polsce nieznane. Powszechnie hodowane na całym Bliskim Wschodzie i używane do transportu. Są to mieszańce międzygatunkowe, w wyniku skrzyżowania klaczy konia z ogierem osła. Między sobą są bezpłodne. Wyjątkowo dają potomstwo z koniem lub osłem. Łatwe w hodowli i niewybredne. 16 batalion znów w obozie odpoczywa zamaskowany obok jakiegoś miasteczka, w oliwnych gajach, kompletuje zapasy, otrzymuje uzupełnienie i czeka na rozkazy.

15. Bitwa pod Monte Cassino

Po zaledwie tygodniowym pobycie w obozie, gdzie Włochów miejscowych wykorzystano do prac gospodarczych,

wyczerpani żołnierze batalionu dotarli do wąwozu Inferno (Piekło po polsku) – bazy zaopatrzeniowej Polaków w czasie bitwy pod Monte Cassino – dla dwóch polskich dywizji, gdzie dojeżdżają tylko samochody terenowe i dochodzą z ładunkami na grzbietach niezastąpione muły. Po dziennym odpoczynku, 16 batalion kolejnej nocy pokonał jeszcze 10 kilometrów górskich występów i nad ranem pod koniec kwietnia 1944 roku zostały jego poszczególne kompanie wprowadzone przez specjalnych łączników (co znali teren) na bojowe pozycje, zajmowane dotychczas przez Brytyjczyków i Irlandczyków.

Tak Franek Sączawa znowu znalazł się na włoskim froncie, tym razem nad rzeką Rapido. Przed batalionem są znowu Niemcy – 1 Dywizja Spadochronowa – komandosi zaprawieni w bojach o masyw górski Monte Cassino z ruinami średnio-wiecznego Opactwa Benedyktynów. Masyw ten od kilku już miesięcy blokuje jedyną dobrą drogę z Neapolu do Rzymu i utrudnia ofensywę Aliantów. Już od stycznia było trzy natarcia na klasztorną górę, ale nieskuteczne. Łamali tu zeby w styczniu

Amerykanie razem z Francuzami – bez powodzenia. W lutym i marcu dwukrotnie uderzali Anglicy, Hindusi i Nowozelandczycy – też bez skutku. Teraz mają uderzać znowu, tym razem Polacy - 2 Korpus Polski gen. Andersa – i tędy wyrąbywać drogę do Polski. Takie wieści rozchodzą się między wojskiem.

Klasztor na Monte Cassino założył w VI wieku naszej ery św. Benedykt na ruinach pogańskiej rzymskiej świątyni. Zniszczyli go Longobardowie wnet po wzniesieniu. W IX wieku niszczą go z kolei Saraceni atakujący te tereny (średniowieczny Rzym). W wieku XI potężne trzęsienie ziemi w tym rejonie rozsypuje go w gruzy. Stale był odbudowywany jako forteca stojąca przy drodze do Rzymu. Zimą 1944 roku burzy go doszczętnie lotnictwo alianckie w czasie jednego z natarć na górę klasztorną.

Wróćmy jednak do Franka Sączawy. Już z końcem kwietnia znalazł się znów na froncie. Tym razem na pierwszej linii w styczności bezpośredniej z wrogiem. Jako telefonista dowódcy kompanii kpt. Wieczorka razem z kolegą Jankiem Olszyną o świcie uprzętnęli bunkier – jako punkt dowodzenia kompanii. Nawiązali łączność telefoniczną ze stanowiskiem dowodzenia batalionu. W czasie pobytu na punkcie obserwacyjnym znaleźli w bunkrze kamiennym pozostawione przez poprzedników konserwy, suchary, czekoladę i papierosy. Tą zdobyczą podzielili się sprawiedliwie. Była to ich żelazna porcja na wypadek niedostarczenia żywności i papierosów do kompanii. Zastali również w schronie cztery bębny kabla telefonicznego, który zabezpieczyli.

Obserwuje Franek teren przed sobą, będąc na wysuniętym do przodu punkcie obserwacyjnym (PO). Wszędzie skały, stopy kamieni, wzgórze górują nad okolicą. Z lewa ku południowi piętrzą się na szczycie ruiny klasztoru. Masyw Monte Cassino góruje nad okolicą. Przyszli tu w nocy. Po cichu zostali wprowadzeni na stanowiska, które trzeba było poprawić i doprowadzić do porządku. Odeszli Irlandczycy, co się tu bronili. Czy bataliony też będą się bronić? Nad skalnym urwiskiem? Stoi tylko jedna ściana zbombardowanego opactwa. Bliżej oraz naprzeciwko skaliste wzniesienia, głębiej jakieś zniszczone prawie zupełnie miasteczko i dalej zielona dolina połyskującej w słońcu rzeki. Z prawej strony widać wysoką górę, której szczyt pokrywają poranne mgły. Nigdzie nie widać żywego ducha. Martwa cisza, żadnego ruchu, a przecież tu nie więcej jak 50 – 100 m od PO czają się gdzieś za złomami skalnymi Niemcy – nieprzyjaciel. Popatrzył Franek na boki i do tyłu. Też żadnego ruchu, a przecież tam nasi zajmują podstawy wyjściowe do uderzenia na zniechęconego wroga. Myśli Franek: Co to za front? W dzień wszystko śpi po bunkrach i ziemiankach na tyłach pozycji będącej w styczności z wrogiem. Na przednim skraju kompania na dzień wstawia tylko jeden karabin maszynowy z obsługą i obserwator na PO. Żadnej strzelaniny. Tylko strzelcy wyborowi popisują się po obu stronach frontu. Prawie codziennie giną nieostrożni żołnierze. Czasem Niemcy skierują dwie, trzy salwy baterii artylerii na nasze pozycje. Nasza artyleria milczy, nie zdradzając swoich stanowisk. Za to każdej nocy plutony na zmianę czuwają na pierwszej linii. Zajmują je i opuszczają pod osłoną ciemności. Czuwanie decyduje o losie kompanii, bo wróg gęstymi i częstymi patrolami próbuje zaskoczyć Polaków, i zwykle po krótkiej strzelaninie ustępuje. Karabiny maszynowe i moździerz kompanijne wystarczają zwykle, by to osiągnąć. Na przedpolu dużo zasieków z drutu kolczastego oraz założone z obu stron pola minowe. Nasi poprzednicy założyli wiele min potykaczy, zwanych „skaczące Jacki”. Franek z Jankiem na razie nie mają wiele roboty.

Łączność z plutonami i batalionami sprawna. Zresztą mało się jej używa. Od czasu do czasu jakiś niemiecki pocisk przetnie kabel i trzeba przywrócić połączenie, co wcale nie jest łatwe w warunkach, gdy każdy ruch w terenie wywołuje natychmiast ogień nieprzyjaciela. Trzeba to robić w nocy. W międzyczasie ginie goniec dowódcy kompanii do batalionu, szer. Staszek Jan-kowicz, utracił rękę ppor. Lesiński i został zabrany do szpitala.

W środku nocy konwój 20 mułów dowiózł do kompanii wodę i żywność. Było już zupełnie krucho, bo poprzednie trzy konwoje zostały przez nieprzyjacielską artylerię rozbite. Kompania głodowała i usychała z pragnienia. Franek z Jankiem wykorzystali zapasy po Irlandczykach, ale nie było co pić. Konwój dowoził stale nowe zapasy amunicji, co świadczyło o tym, że coś się szykuje na froncie.

Na razie jednak nic konkretnego się nie dzieje. Nocą czuwanie, w dzień odpoczynek oraz poprawianie zajmowanej pozycji. Tak już od dwóch tygodni. W południe, choć to dopiero wiosna, robi się upalnie. Niepogrzebane trupy cuchną, rozkładają się. Fetor daje się we znaki wszystkim. Kompanie nęka plaga szczurów, które tuczą się nieboszczykami. W środku nocy Franek często obudzony przez dowódcę kompanii, udaje się z nim razem na kontrolę plutonu czuwającego na przedniej pozycji. Żołnierze nie śpią, wsłuchani i wpatrzeni w przedpole. Dowódca czuje ogromną odpowiedzialność za życie żołnierzy, ale jest ich pewny. Wykonują każdy jego rozkaz.

Polaków pod Monte Cassino denerwują codzienne audycje po polsku nadawane z ruin klasztoru przez niemiecką radiostację „Wanda Berlińska”. „Polacy, za co walczyacie, Anglicy sprzedadzą was bolszewikom. Polski mieć nie będziecie, jak skończy się wojna. Przejdźcie na naszą stronę. Razem pójdziemy do zwycięstwa. Będziecie mieć Polskę od morza do morza. Szkoda tu waszej krwi Polacy. Chcecie zdobyć to, co oni miesiącami zdobywali. Szaleńcy! Polacy, przechodźcie na naszą stronę. Kto przejdzie, natychmiast odsyłamy go do domu, do rodziny. Tam czekają na was. Nie przelewajcie krwi waszej za Anglię, za żydokomunę. Do domu!” Wszystko to przerywane pieśniami legionowymi, głównie „Pierwsza Brygada”. Dla żołnierzy 2 KP była to obelga. Klęli, rzucali się na posłaniach i w okopach, ale nie korzystali z kuszącej oferty wroga. Niejednokrotnie za życia wspominał Franciszek ten fragment wojny psychologicznej, jaki przeżył przed bitwą pod Monte Cassino.

16. Szturm Góry Klasztornej

Coś koło 8 maja wieść gminna między żołnierzami w kompanii Franka głosiła, że lada dzień będzie atak na klasztor. Po dwóch dniach już oficjalnie dowódca kompanii podał żołnierzom, że atak będzie siłami całego Korpusu. Pod osłoną ich 16 batalionu uderzy na wroga cała Lwowska Brygada Piechoty na wzgórze Widmo, wzgórze San Angelo i dalej na Winnice. Z lewej pod osłoną 13 batalionu piechoty zaatakują Wileńska Brygada Piechoty na wzgórze Massa Albanetta i wzg. Balkon. Dalej cała 5 Kresowa Dywizja Piechoty ma opanować dolinę rzeki Liri i drogę Neapol – Rzym. Na lewym skrzydle 5 Kresowej naciera na wroga 3 Karpacka Dywizja Piechoty z zadaniem zdobycia wzg. Głowa Węża i wzg. Massa Albanetta we współdziałaniu z Kresową, a następnie wzg. Monte Cassino z ruinami klasztoru, i wyjść w dolinę rzeki Liri.

Przed północą 11 maja – wspomina Franek – nikt w ich kompanii nie spał. Wszyscy byli praktycznie po nocnym czuwaniu. Zagrzmiały armaty, tym razem nasze, polskie i angielskie,

cd ze str. 15

które dotąd nie odzywały się i nie odpowiadały Niemcom na ich ataki artyleryjskie. Zakotłowała się ziemia. Po niemieckiej stronie frontu zrobiło się jasno od wybuchów. Echo odbite od skał i szczytów potęgowało huk i grzmot wystrzałów i wybuchów. 1500 dział różnego kalibru robiło swoje na pozycjach wroga. Nareszcie nadeszła długo oczekiwana przez polskich żołnierzy chwila bitwy, długo oczekiwany odwet za wrzesień 1939 roku. „Z wiarą w sprawiedliwość Boskiej Opatrzności pójdą Polacy naprzód za świętym hasłem w sercach – Bóg, Honor, Ojczyzna” – mobilizował żołnierzy rozkaz gen. Andersa wydany przed bitwą. Niemcy mimo takiej nawały ogniowej też odgryzają się skutecznie. Po naszej stronie frontu też zrobiło się piekło. Nasze oddziały wychodzą pod osłoną ognia artylerii i ciemności nocy na podstawy wyjściowe do ataku. Obok Franka ginie od granatu artyleryjskiego wroga szer. Grzesiak, który tylko wychylił się z bunkra, by zobaczyć, co się dzieje na zewnątrz. Artyleria wali tonami stali do rana.

O świcie na sygnał zielonych rakiet wojsko, które podeszło nocą z tyłów frontu, uderza na wroga. Franek ich widzi,



bo przechodzą obok niego na punkcie obserwacyjnym dowódcy kompanii, gdzie ciągle trzyma słuchawkę telefoniczną przy uchu. Widać, że ludzki strach czai się w ich oczach, ale idą szybko z podniesioną głową. Idą na zasieki, bunkry, skały, na ogień karabinów maszynowych, na wybuchające granaty wroga. Walczą zaciekle z wrogiem, który broni zajmowanych rubieży na wzgórzach Widmo i San Angelo, dominujących nad kresowiakami. Mimo kilkugodzinnego ognia naszej artylerii wróg nadal jest jeszcze tak silny, że wysiłek Polaków nie daje wyniku pozytywnego i bitwa wygasa. Zdziśiatkowane i wykrwawione pododdziały schodzą z góry na dół zmęczone i zrezygnowane. 6 Lwowska Brygada Piechoty i cała 5 Kresowa Dywizja poniosły znaczne straty. Nie lepiej było i u 3 Karpackiej atakującej klasztor. Też zadania nie wykonała. Cały 2 Korpus Polski 12 maja 1944 r. poniósł pod Monte Cassino klęskę i wykrwawił się mocno.

Kompania Franka nie brała udziału w ataku na wroga, tak jak cały ich batalion. Dalej pozostawali w osłonie pozycji

wyjściowej do natarcia sił głównych. Mimo to zginęli od ognia artyleryjskiego dowódca kompanii kpt. Wieczorek i dowódca drużyny gospodarczej sierż. Kwaśny. Wojsko przeżywa szok. Jakaś klątwa nad tym odcinkiem frontu – Monte Cassino chyba rzeczywiście nie do zdobycia.

15 maja Dowództwo Korpusu znów montuje nowy atak na wroga. Podciągnięto wszystkie odwody, z niedobitków zorganizowano nowe bataliony. Jednak nocny atak na San Angelo i na Massa Albanette znów się załamał. 16 rano znów Franek ogląda rannych i niedobitków z tej walki, jak odchodzą do tyłu. Na 17 maja Polacy uderzają już po raz trzeci z rzędu. Chodzi już i o ambicję, i o honor naszego wojska. Tym razem Dywizja Kresowa zdobywa wreszcie wzgórze San Angelo i Albanette. Pomogły czołgi, które podeszły wawozem Gardziel i wsparły walkę ogniem bezpośrednim swoich dział, burząc bunkry wroga. Nie zdobyto jednak jeszcze szczytowych partii wzg. San Angelo, skąd nieprzyjaciel kosił niemiłosiernie nasze szeregi, i nie zdobyto ruin klasztoru.

Na 18 maja gen. Anders rzuca ostatecznie wszystkie swoje siły do ataku na wroga – sztabowców, kierowców, ostatnie odwody i bataliony osłonowe podstaw wyjściowych do natarcia na Monte Cassino – tę przeklętą przez wszystkich górę. Teraz i kompania, gdzie służy Franek, idzie do ataku. To już czwarty atak Polaków. Znów rakiety i okrzyk: „Naprzód! Naprzód!”. W godzinach popołudniowych wreszcie nasze wojska osiągnęły sukces w tej morderczej bitwie. Po kablowych liniach dochodzą nareszcie dobre wiadomości. Franek je słyszy i przekazuje swojemu nowemu dowódcy kompanii porucznikowi Rusinowi – 12 Pułk Ułanów Poznańskich zajął ruiny klasztoru, ale Niemców już tam nie było. Sami wycofali się wcześniej. Karpatczycy nawiązali łączność z jednostkami angielskimi w dolinie rzeki Liri. Kompani Franka walczy jeszcze o szczyt San Angelo. Niemcy nie poddają się łatwo. Do niewoli nie idą dobrowolnie. Dochodzi często do morderczej walki wręcz. Dopiero 19 maja wieczorem umilkły strzały na San Angelo. Niemcy odeszli w kierunku masywu górskiego Monte Cairo, górującego o ponad 500 metrów nad zdobytymi pozycjami.

Żywi i względnie sprawni żołnierze pomagają rannym kolegom i grzebią poległych, znosząc ich w wyznaczone miejsca, oddzielnie swoich, oddzielnie nieprzyjaciela. Droga na Rzym została otwarta Aliantom. Batalion 16 Kresowiaków i kompania Franka schodzą ze zdobytego wzgórza San Angelo dopiero o świcie 22 maja. Były to jednak już tylko niedobitki tych pododdziałów – ich szczątki. Schodził Franek Sączawa ze swoim dowódcą w dolinę rzeki Rapido i widział te czerwone maki na Monte Cassino, co polską piły krew, jak pięknie rozkwitają na tle zielonej runi majowej, jaka panoszyła się dookoła w pamiętnym dla Polaków maju Roku Pańskim 1944 na ziemi włoskiej. Często o tych makach układano pieśni. Te „Czerwone maki” są przecież nawet hymnem 2 Korpusu Polskiego – Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Oprócz maków widział Franek i stopy trupów pokonanych przy drodze. Obrazy te śniły mu się potem nieraz do końca jego dni.

(ciąg dalszy w następnym numerze)

Marcin Kus

Festiwal Piosenki Obcojęzycznej

W dniu 07.12.2010 r. w Wiejskim Domu Kultury w Widelce odbył się X Jubileuszowy Powiatowy Festiwal Piosenki Obcojęzycznej zatytułowany „Piosenki i pieśni różnych narodów”. Organizatorem konkursu był Zespół Szkół w Widelce. Przesłuchania uczestników odbyły się w dwóch kategoriach: soliści i zespół. W festiwalu wzięło udział 8 zespołów i 15 solistów z całego powiatu. Komisja konkursowa oceniała występy kierując się takimi kryteriami jak: opracowanie muzyczne, wykonanie, poprawność językowa śpiewanych tekstów oraz oryginalność.



Naszą szkołę (tj. Gminne Zespół wokalny *The Floating Notes*, (od lewej) Aleksandra Kowalska, Kinga Łabuda, Sylwia Gimnazjum im. Jana Pawła II *Tereba* i Andżelika Dul w Raniżowie) reprezentował

zespół wokalny **The Floating Notes** w składzie: **Andżelika Dul, Aleksandra Kowalska, Kinga Łabuda i Sylwia Tereba**. Uczennice gimnazjum zaprezentowały ciekawe i oryginalne w swoim wyrazie artystycznym wykonanie piosenki „Kids In America”, co zostało docenione przez jury, które przyznało naszemu zespołowi **II miejsce**.

X Powiatowy Festiwal Piosenki Obcojęzycznej w Widelce przyjął wyjątkową dwudniową formułę ze względu na swój jubileuszowy charakter. Honorowy patronat nad

konkurem objął Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, Kurator Oświaty Jacek Wojtas i Burmistrz Kolbuszowej Jan Zuba. Koncert Laureatów odbył się 11 grudnia w Widelce, był świętem dla społeczności lokalnej Widelki oraz przede wszystkim dla uczestników konkursu, opiekunów i dyrekcji biorących udział w festiwalu od 10 lat. Podczas koncertu wystąpiła m.in. laureatka dwóch edycji festiwalu – **Agnieszka Tylutki**, której akompaniował na gitarze **Piotr Miłosz**.

Magdalena Suska

Zaćmienie Słońca

Przez prawie trzy godziny na terenie całej Polski w dniu 4 stycznia 2011 roku można było zaobserwować zaćmienie Słońca. Księżyc zakrył je w przeszło 80 procentach. Zjawisko zaczęło się około godz. 8, kulminacja nastąpiła około 9.30, a zakończyło się po 11.

Niebo nad naszym terenem było jednak zachmurzone i tylko przez krótkie chwile Słońce zza chmur pokazało swe częściowo zakryte oblicze. W tych to momentach gołym okiem można było zobaczyć to rzadkie i ciekawe zjawisko. Jak zapewniają astronomowie, ciemniej i chłodniej zaczęłoby się robić dopiero w momencie, w którym Księżyc zakryłby Słońce w przeszło 95 procentach. Kolejne zaćmienie – jednak o mniejszej skali – będzie można zobaczyć w Polsce w marcu 2015 roku.



Słońce zakryte przez Księżyc. Raniżów, 4 stycznia 2011 r., godz. 10.07. fot. St. Samojedny.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



KIEROWNIK GMINNEGO OŚRODKA POMOCY SPOŁECZNEJ W RANIŻOWIE INFORMUJE:

**rozpoczęła się rekrutacja uczestników do III edycji projektu systemowego
pt. „Czas na aktywność w gminie Raniżów”
i trwać będzie do 25 lutego 2011 r.**

Uczestnikami projektu mogą być osoby z rodzin korzystających ze świadczeń pomocy społecznej; osoby, które są bezrobotne/nieaktywne zawodowo/samozatrudnione, zamieszkujące na terenie gminy Raniżów.

W ramach wsparcia Europejskiego Funduszu Społecznego przewiduje się kompleksowe i zintegrowane działania dla 14 osób z rodzin korzystających z pomocy społecznej w GOPS Raniżów, mające zwiększyć szansę na zatrudnienie i powrót do pełnienia ról społecznych, poprzez:

- Warsztaty/szkolenia/kursy zawodowe
- Doradztwo zawodowe
- Treningi kompetencji i umiejętności społecznych
- Poradnictwo psychologiczne
- Pracę socjalną

Zainteresowanych uczestnictwem w projekcie, spełniających w/w warunki prosi się o osobisty kontakt z pracownikami GOPS w Raniżowie.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 17 2285506 lub 17 2277282

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Raniżowianie

To Ludowa Kapela
trąbka, cyja Mariana,
a prymistka Agnieszka
tnie na skrzypcach, że dana.

Sekund, Alis Adamczyk,
bas, to Rysiu Tylutki,
Brudz ma klawet i śpiewa,
a bo jest wesolutki.

Zdzisio Mazur z klawetem,
Jarek, też Mazur, cyja,
a Mieczysław Tylutki
pieśnią Zespół owija.

Szef, Staszek Samojedny
nad wszystkimi góruje,
oprócz spraw artystycznych
w GOK-u dyktuje.

A więc rażno Kapela
a niech ten, Marsz Majdański
Jakem chodził drózczką
będzie chłopski, nie pański.

Pragną oczka, a pragną
Bijak, będzie wywijaj
Oj, co ja się nachodził
panienek nie omijał.

Kaem do wojska, trzeba
Moja dziewczyno miła
Polka wściekła, się wściekła
tyżeś mnie opuściła.

Szeroki las, nie pole
Oj, te moje konisie
Oj, matulu, matulu
ech, rozbrykały mi sie.

Dawaj, Polkę gamową
My chłopcy z Raniżowa
Słońce już jest za lasem
tyś jeszcze nie gotowa.

Polka z trylem, na dzisiaj
Czemuś ty Kasiu, potem
ciemna nocka nadchodzi
czeka na nas za płotem.

Raniżów, Wilkowyja
już się zeszyły do siebie,
Oj, żebyś mnie kochała
tak, jak ja kocham ciebie.

Zielna jest w Raniżowie
na Mazurach panienki
rozweselcie się ludzie
z treści mojej piosenki.

Komu życzę, wam życzę
mili Raniżowianie
Staniszewskie pomoże
ale w lecie przy sianie.

Lublin, 30 grudnia 2010 r.

Kazimierz Liszcz



DZIEJE BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WOLI RANIZOWSKIEJ (1958-2009)

Biblioteka – instytucja społeczna, która gromadzi, przechowuje i udostępnia materiały biblioteczne oraz informuje o materiałach bibliotecznych (swoich i obcych).

Początki księgozbioru

W latach 30. i 40-tych XX wieku mieszkańcy miejscowości korzystali z księgozbioru znajdującego się w tutejszym kółku rolniczym. Jednakże „kółkowe” zbiory nie były wystarczające.

Gromadzka Biblioteka Publiczna

Początki Biblioteki Publicznej w Woli Ranizowskiej sięgają lat 50-tych ubiegłego wieku. Powstała ona w 1958 roku, w budynku GRN przy prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej (obecnie mieści się tu przedszkole). Inicjatorem powstania Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Woli Ranizowskiej była Janina Oparowska (później Kobylarz) – nauczycielka ze Szkoły Podstawowej, która stała się pierwszym jej opiekunem. Celem powstania biblioteki było, jak czytamy w statucie GBP „(...) upowszechnianie oświaty i kultury, rozwijanie świadomości polityczno-społecznej i umiejętności zawodowych mieszkańców Gromady, dostarczanie kultury służącej kształceniu i rozrywce kulturalnej oraz organizowanie czytelnictwa i samokształcenia (...)”. Dalej czytamy: „(...) biblioteka gromadzi księgozbiór odpowiadający zainteresowaniom i potrzebom mieszkańców Gromady”. Księgozbiór składał się wówczas z 307 pozycji. Posiadany księgozbiór nie zaspokajał ciągle potrzeb mieszkańców Gromady. Brakowało głównie lektur dla młodzieży szkolnej oraz książek o tematyce rolniczej, a także z dziedziny podróźniczej i historycznej.

Rywalizacja biblioteczna

W 1961 roku, kiedy dotychczasowa pani kierownik zmieniła miejsce zamieszkania, posadę tę objęła Janina Wiącek, także nauczycielka. W tym czasie zaczęto wystawiać przedstawienia o tematyce patriotyczno-narodowej i organizować dodatkowe zajęcia dla młodzieży i dorosłych poświęcone twórcom narodowym. Zgodnie z zarządzeniem kierownika Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej z 1962 r. wybrano delegatów na „sejmik czytelniczy” w Kolbuszowej. Byli to: Jan Chrzastek, Jan Kowal, Antoni Pistor, Genowefa Nowak, Jan Jaskot i Józefa Jaskot. Natomiast do Rzeszowa wydelegowano

Jana Chrzastka i Bronisławę Kasicę. W ciągu całego istnienia biblioteka kilka razy zmieniała swoją siedzibę. I tak w 1970 r. ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się stropu w lokalu prezydium GRN w Woli Ranizowskiej, została przeniesiona do lokalu zastępczego u osób prywatnych p. Dulów z „Pozduci” (nr domu 330). Po kilku latach cały księgozbiór powrócił na dawne miejsce. Nie pozostał tam długo, gdyż powiększała się liczba woluminów, a wraz z nią brakowało regałów na książki.

W „Agronomówce”

Biblioteka została przeniesiona do nowo wybudowanego budynku „Agronomówki” (dzisiejszy budynek, w którym mieści się Ośrodek Zdrowia), przy którym znajdowała się sala przeznaczona na szkolenia rolnicze. Pomieszczenie to zostało



Siedziba Filii Bibliotecznej w Woli Ranizowskiej.

udostępnione na siedzibę biblioteki. Po likwidacji GRN biblioteka przeszła pod zarząd Urzędu Gminy Ranizów jako Gminna Biblioteka Publiczna w Woli Ranizowskiej, a od 1974 r. jest filią biblioteczną w ramach Gminnej Biblioteki Publicznej w Ranizowie. W 1978 r. Janina Wiącek przekazała cały księgozbiór w ręce nowej bibliotekarki – Józefy Salek.

W „pawilonie”

Od 1 czerwca 1991 roku Gminna Biblioteka Publiczna w Ranizowie, a wraz z nią również wszystkie filie, weszły w skład jednej instytucji kultury: Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Ranizowie. Na stanowisko dyrektora został powołany przez Zarząd Gminy inż. Stanisław Samojedny. „Mał-



Dyplom Czytelnika Biblioteki Publicznej w Woli Raniżowskiej.

„SCh”, w którym mieścił się Pawilon Handlowy. Od października 1991 roku górną kondygnację dzierżawił GOKSiR, w którym zorganizował Dom Kultury z kawiarnią „Raj”. Jedno z pomieszczeń zajęła wówczas biblioteka.

cd ze str. 19
żeństwo” to nie trwało długo, bo tylko do końca 1992 roku, kiedy to nastąpił „rozwód”. Gminna Biblioteka Publiczna w Raniżowie znowu stała się samodzielną instytucją kultury. W tym to czasie w budynku „Agromówki” miał powstać Wiejski Ośrodek Zdrowia i znowu księgozbiór musiał być przeniesiony, tym razem na piętro budynku Gminnej Spółdzielni

Po koniec XX w. powróciła do swojej pierwotnej siedziby (przedszkola). Od 1998 do 2001 r. biblioteką kierowała Magdalena Prus, aż do wyjazdu do USA. Po niej opiekunem została Genowefa Błaszczak. W miesiącu lipcu 2009 r. biblioteki z terenu gminy Raniżów zorganizowały cykle zajęć i zabaw wakacyjnych; w Woli Raniżowskiej, Raniżowie i Mazurach. Przez cały okres funkcjonowania biblioteki księgozbiór powiększał się z roku na rok – „W ostatnich 3-4 latach zbiory biblioteczne uległy powiększeniu za sprawą środków materialnych przydzielonych przez Bibliotekę Narodową i Ministerstwo Finansów, a także środków pozyskanych z innych funduszy. W ten sposób pozyskano dużą ilość nowości książkowych dla młodzieży i dorosłych, a także lektur i słowników szkolnych – wspomina Genowefa Błaszczak. „Z tego powodu biblioteka przyciąga coraz więcej czytelników skuszonych nowościami wydawniczymi” – dodaje p. Błaszczak. Obecnie biblioteka liczy 9438 woluminów, w tym: dla dzieci – 2767, dla dorosłych – 4544, niebeletrystyczna – 2127.

W gminie Raniżów działa Gminna Biblioteka Publiczna w Raniżowie, której kierownikiem jest p. Józefa Sałek, a w skład jej wchodzi filie biblieczne w Woli Raniżowskiej, Mazurach i Staniszewskim.

**Artykuł napisany został na podstawie materiałów archiwalnych Filii Bibliotecznej w Woli Raniżowskiej, relacji ustnych Józefa Sałek i Genowefy Błaszczak oraz wspomnień starszych mieszkańców z Woli Raniżowskiej.*

Dariusz Sobolewski
Agata Kowalska

„MOCIUM PANIE” – ME UZNANIE

Krótkie przedstawienie „Mocium panie” przygotowane przez troje gimnazjalistów z III klasy Gimnazjum w Woli Raniżowskiej zyskało uznanie jury X Festiwalu Teatrów, Przedstawień i Widowisk Gminy Cmolos w Trzęsówce. Wręczenie nagród nastąpiło podczas uroczystej Gali Festiwalu w niedzielę 9 stycznia.

Niedzielne popołudnie 9 stycznia warto było spędzić w Trzęsówce, gdzie jak co roku odbyła się uroczysta Gala Festiwalu, na której podsumowano kolejną edycję i wręczono nagrody. Tym razem z racji jubileuszu uroczystość miała wyjątkową oprawę, a zakończyła się - ku zaskoczeniu widzów - iluminacją sztucznych ogni.



Dla Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej był to również wyjątkowy wieczór, ponieważ jej przedstawiciele byli zapraszani na scenę aż trzy razy. Inscenizacja fragmentu „Zemsty” w wykonaniu Katarzyny Stec, Anny Kwaśnik i Damiana Mality zajęła III miejsce. Jednak najbardziej ucieszyło nas specjalne wyróżnienie dla Katarzyny Stec, której za genialną kreację Cześnika Raptusiewicza przyznano Grand Prix Festiwalu. Warto dodać, że było to jedyne wyróżnienie dla aktora w kategorii gimnazjum. Nasza aktorka doskonale podkreśliła żywiołowy temperament bohatera i potrafiła wydobyć komizm postaci. Ponadto przedstawienie otrzymało wyróżnienie w kategorii kostiumy.

Edyta Olszowy

Gala w Trzęsówce. Pierwsza z prawej Katarzyna Stec.

**PODKARPACKI OŚRODEK
DORADZTWA ROLNICZEGO
W BOGUCHWALE**

**zaprasza rolników na dwudniowe szkolenia
„Zasady otrzymywania dopłat
bezpośrednich a obowiązek spełnienia przez
gospodarstwo zasad wzajemnej zgodności,
ze szczególnym uwzględnieniem programów
zwalczania chorób zakaźnych”.**

I. Omawiane zagadnienia:

- Produkcja roślinna i zwierzęca a ochrona środowiska naturalnego.
- Dobra Kultura Rolna z zachowaniem ochrony środowiska.
- Zasady rejestracji i identyfikacji zwierząt.
- Wymogi dotyczące zdrowia publicznego, zdrowia zwierząt i zdrowotności roślin.
- Zasady zwalczania chorób zakaźnych u zwierząt gospodarskich.
- Dobrostan zwierząt.
- System sankcji stosowany w zakresie wymogów wzajemnej zgodności.

II. Warsztaty w gospodarstwie rolnym:

- wykonanie oceny dostosowania gospodarstwa do norm i wymogów wzajemnej zgodności.

Szczegółowe informacje i zapisy u doradcy rolnego Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego, Urząd Gminy, p. nr 12, tel. 17 2285034 w. 312.



ROLNIKU!

Jeżeli masz wątpliwości, czy już spełniłeś „zasady wzajemnej zgodności”, skontaktuj się z doradcą Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Wspólnie rozwiążecie problem!

Co to jest wzajemna zgodność? (cross compliance)

- Jest to zbiór zasad obowiązujących we wszystkich gospodarstwach ubiegających się o płatności bezpośrednie, które dotyczą obszarów z zakresu: ochrony środowiska, zdrowia ludzi i zwierząt oraz zdrowotności roślin, dobrostanu zwierząt oraz dobrej kultury rolnej.
- Nieprzestrzeganie przez rolników minimalnych wyma-

gań określonych w ramach wzajemnej zgodności będzie skutkowało sankcjami w postaci obniżenia kwot płatności, aż do całkowitego ich pozbawienia w przypadku nieprzestrzegania ustalonych wymagań w kolejnych latach.

- Spełnienie tych wymogów będzie stanowiło również warunek otrzymania płatności w niektórych działaniach nieinwestycyjnych w ramach PROW 2007-2013.

Wymogi te zostały podzielone na trzy obszary:

- Obszar A, obowiązuje od 1.01.2009 r.: identyfikacja i rejestracja zwierząt, zagadnienia ochrony środowiska naturalnego.

- Obszar B, obowiązuje od 2011 r.: zdrowie publiczne, zdrowie zwierząt, zgłaszanie niektórych chorób, zdrowotność roślin.

- Obszar C, obowiązuje od 2013 r.: dobrostan zwierząt.



Statystyka demograficzna za 2010 rok

Urodzenia – 78

w tym: chłopcy – 46

dziewczynki – 32

Zgony – 81

w tym: mężczyźni – 38

kobiet – 43

Śluby – 72, w tym w 11 parach mał-

żonkowie pochodzą z gminy Ranizów, natomiast w 61 parach jedno z małżonków pochodzi spoza terenu gminy, w tym 3 z zagranicy.

Liczba mieszkańców Gminy Ranizów w dniu 1 stycznia 2010 roku wynosiła 7.243. Zmniejszyła się w stosunku do 1 stycznia 2010 r. o 6 osób.

W poszczególnych sołectwach gminy zamieszkiwało:

Ranizów – 2.235

Wola Ranizowska – 1.988

Mazury – 857

Zielonka – 628

Staniszewskie – 624

Korczowiska – 286

Posuchy – 297

Poręby Wolskie – 328

JASELEK CZAS...

329 uczniów z terenu gminy Ranizów zostało zaangażowanych w przedstawienie historii narodzin Jezusa w Betlejem. Wielkie Jasełka zorganizowane były w Zespole Szkół w Woli Ranizowskiej pod nazwą „XIII Gminny Przegląd Teatrzyków Jasełkowych”, które przyciągnęły 14 grup ze wszystkich szkół. Łącznie 7-godzinne przedstawienie podzielone na 14 części, każda inna, każda dopracowana, każda rola odegrana przez małych aktorów z wielkim oddaniem.

Wszystkie widowiska były dokładnie oceniane przez komisję w składzie: Jolanta Dragan – etnograf z Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, Katarzyna Cesarz – inspektor ds. promocji i kultury w Starostwie Powiatowym, Stanisław Samojedny – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Ranizowie (współorganizator Przeglądu), Józefa Sałek – kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Ranizowie, ks. Marian Zaręba – katecheta w Zespole Szkół w Woli Ranizowskiej. Uczestnicy byli oceniani w czterech kategoriach wiekowych: przedszkola, klasy I – III, klasy IV – VI i gimnazja.

W najmłodszej pokazano 3 widowiska jasełkowe przygotowane przez: Przedszkole w Mazurach, Przedszkole w Ranizowie i Przedszkole w Woli Ranizowskiej. W nieco starszej kategorii klas I – III przygotowano 5 przedstawień w wykonaniu: „Małych Kolędników” z SP Ranizów, Teatrzyku „Gwiazdeczka” z SP Wola Ranizowska, SP Staniszewskie, SP Korczowiska, SP Posuchy. W kategorii „starszaków” z podstawówki wystąpili: Teatrzyk „Gwiazdeczka” z Woli Ranizowskiej, „Kolędnicy” z Ranizowa, SP Zielonka i SP Mazury. W kategorii gimnazjum obie szkoły (Gminne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Ranizowie i Gimnazjum w Woli Ranizowskiej) wystawiły do przeglądu jasełka.

Komisja po dokładnym oglądnięciu widowisk i podaniu ich wnikliwej ocenie, w której wzięła pod uwagę m. in.: zgodność z tradycją nawiązującą do biblijnych zdarzeń związanych z Narodzeniem Jezusa, pokazanie walki dobra ze złem, ruch i grę aktorską, dostosowanie scenariuszy do wieku uczestników, stroje aktorów, ogólny wyraz artystyczny, postanowiła przyznać dla teatrzyków jasełkowych następujące miejsca oraz wyróżniła najlepszych aktorów:

w kategorii przedszkoli:

- I miejsce dla teatrzyku jasełkowego z Przedszkola w Mazurach,
- dwa równorzędne II miejsca dla teatrzyków z Przedszkola w Ranizowie i Przedszkola w Woli Ranizowskiej.

W tej kategorii komisja wyróżniła Jakuba Sidora za rolę Józefa z Przedszkola w Ranizowie.

w kategorii klas I – III:

- dwa równorzędne I miejsca dla teatrzyku jasełkowego

z SP Staniszewskie i Teatrzyku „Gwiazdeczka” z SP Wola Ranizowska,

- II miejsce dla teatrzyku z SP Ranizów,
- dwa równorzędne III miejsca dla teatrzyków z SP Korczowiska i SP Posuchy.

W tej kategorii najlepszym aktorem (według komisji) został Grzegorz Sakowski w roli króla Heroda z SP Posuchy.

w kategorii klas IV- VI:

- I miejsce dla teatrzyku jasełkowego z SP Zielonka,
- II miejsce dla Teatrzyku „Gwiazdeczka” z SP Wola Ranizowska,
- dwa równorzędne III miejsca dla teatrzyków z SP Mazury i SP Ranizów.

Wśród tych grup jasełkowych wyróżniono za najlepsze role: Monikę Jaskułę z SP Mazury za rolę diabełka oraz Kamila Skomro z SP Ranizów za rolę pasterza Szymona.

w kategorii gimnazjum:

- dwa równorzędne I miejsca dla teatrzyków z Gminnego Gimnazjum w Ranizowie i Gimnazjum w Woli Ranizowskiej.

Komisja wyróżniła następujących młodych aktorów: Filipa Jaskułę z Gminnego Gimnazjum w Ranizowie za rolę króla Heroda i Anioła, Katarzynę Stec z Gimnazjum w Woli Ranizowskiej za rolę króla Heroda, Monikę Dec z Gminnego Gimnazjum za rolę diabła Boruty.

XIII Gminny Przegląd Teatrzyków Jasełkowych stał na bardzo wysokim poziomie. Dało się zauważyć dbałość o szczegóły, rekwizyty, mali aktorzy doskonale wczuwali się w swe role. Widać, że tradycje bożonarodzeniowe w gminie Ranizów są kultywowane w każdej placówce oświatowej. Nauczyciele właściwie starają się dobierać teksty jasełek do wieku uczniów, aby uczestnicy oraz oglądający ich otrzymali przekaz o faktach historycznych związanych z narodzeniem Jezusa, a przy okazji każde z przedstawień wносиło aspekt wychowawczy.

Wójt Gminy Ranizów składa podziękowania organizatorom XII Przeglądu:

- Dyrektorce Zespołu Szkół w Woli Ranizowskiej Pani Irenie Kata za pełnienie roli gospodarza, przygotowanie scenografii, przyjęcie i sprawną obsługę ponad 300 uczestników, przygotowanie dyplomów i upominków,
- Dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Ranizowie Stanisławowi Samojednemu za kontynuację przeglądów i współorganizację, opracowanie harmonogramu występów, bardzo dobre zabezpieczenie dowozów grup jasełkowych,
- Komisji Konkursowej za pracę, merytoryczną ocenę przedstawień i wskazanie uwag, by następne Przeglądy stały na jeszcze wyższym poziomie.

Stanisław Samojedny





Przedszkolaki z Mazurów.



Kolędnicy z Ranizowa.



Korowód w drodze do szopki – SP Staniszewskie.



W zamku króla Heroda – SP Zielonka.



Scenka z Herodem – SP Posuchy.



Hołd trzech króli – SP Korczowiska.



Przygotowania do wigilii – SP Mazury.



Trzej królowie w drodze do szopki – mali kolędnicy z Raniżowa.



Dary od dzieci – Przedszkole w Woli Raniżowskiej.



Rozterki króla Heroda – Gimnazjum Wola Raniżowska.



Teatrzyk „Gwiazdeczka” – grupa starsza z SP Wola Raniżowska.



Diabeł Boruta na tronie króla Heroda – Gminne Gimnazjum w Raniżowie.



Przedkolaki z Przedszkola w Raniżowie.



Teatrzyk „Gwiazdeczka” z SP Wola Raniżowska z baśniowymi postaciami.